

Pokarm ludzki nie dla zwierząt

*Jacek Skomiał, Renata Miltko**

Odwiedzając ogród zoologiczny, często mamy ze sobą słone paluszki, krakersy, cukierki, popcorn Czasami zbliżając się do wybiegu lub klatki korci nas, żeby podzielić się nimi ze zwierzętami. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy zbliżają się do ogrodzenia, patrząc na nas jakby prosiły „daj mi jednego”. Czy można tak zrobić bez szkody dla zwierzęcia? Odpowiedź brzmi – nie.

Zwierzęta w ogrodach zoologicznych mają swoich odpowiedników w warunkach naturalnych. Chcemy, aby pomimo innych niż w naturze warunków, zwierzęta w zoo były odzwierciedleniem tamtych. Jest to ważne, ponieważ jedną z funkcji ogrodów zoologicznych jest zachowanie ginących gatunków zwierząt. Co to ma wspólnego z podawaniem zwierzętom pokarmu „ludzkiego”? Otóż ma. Zwierzętom w ogrodach zoologicznych staramy się stworzyć warunki jak najbardziej zbliżone do ich środowiska naturalnego. Nie zawsze to jest możliwe. Niedźwiedzie polarne nie będą miały wybiegu pokrytego lodem a basen nie będzie pełen fok na które mogłyby zapolować. Ogranicza nas klimat, powierzchnia ogrodu i dostępny w naszych warunkach pokarm.

Wiele lat praktyki, obserwacja zwierząt w naturze sprawiają, że staramy się podawać pokarm zbliżony do naturalnego. Najłatwiej jest ze zwierzętami z naszej strefy klimatycznej, bo ich pokarm „rośnie” w naszych warunkach. Jest to zielonka, liściarka, a w zimie te same produkty w postaci suchej – np. siano, a także warzywa. Łatwiej jest z drapieżnikami. Co prawda nie mają możliwości polowania na żywe zwierzęta, ale otrzymują różne części tuszy lub całe tusze (głównie gryzonie, ryby), ponieważ ze względów fizjologicznych – dla prawidłowej pracy przewodu pokarmowego oraz pokrycia zapotrzebowania na wszystkie składniki odżywcze muszą otrzymywać różne części tuszy, gdyż każda z nich ma trochę inny skład.

Dobór odpowiedniego pokarmu musi być związany z budową przewodu pokarmowego. I znowu, pomyślmy o naszych podopiecznych i wyobraźmy sobie ich w naturze. Tam pokarm jest nieprzetworzony i nieprzyprawiony - czy widział ktoś lwa smażącego mięso, albo wielbłąda piekącego chleb? Często pokarmu jest bardzo mało – np. w okresach suszy. Aby go znaleźć zwierzę zmuszone jest przemierzać znaczne odległości, drapieżnik musi zapolować. Niektóre próby kończą się niepowodzeniem. Oznacza to, że zwierzęta na wolności raczej nie pobierają nadmiaru pokarmu, ponieważ nie jest on zawsze

dostępny. A w ogrodzie zoologicznym zdane są na opiekunów. Dlatego cały sztab ludzi troszczy się o właściwe ich żywienie. Trzeba tu podkreślić słowo WŁAŚCIWE! Oznacza to, że musi być zróżnicowane tak, aby dostarczyć zwierzęciu wszystkie potrzebne składniki odżywcze. Oznacza ono również odpowiednią ilość pokarmu, a dokładnie odpowiednią ilość składników. Nie powinno być ich za mało, ponieważ zwierzę w warunkach ogrodu zoologicznego nie może znaleźć dodatkowego pożywienia ale nie może go być za dużo ponieważ to wiąże się z problemami z trawieniem, chorobami metabolicznymi wynikającymi z nadmiernej otyłości a nawet ze śmiercią zwierzęcia.

Podając zwierzętom w ogrodzie zoologicznym coś z przyniesionych przez nas „smakołyków”, podajemy je w sposób niekontrolowany przez opiekunów zwierząt. W torebce mamy ciastka albo cukierki zawierające duże ilości skrobi lub cukru oraz tłuszczu. Zwierzęta tego w naturze nie jedzą! Jedno ciastko, słony paluszek, cukierek to niby nic, ale jak często po podaniu jednego dajemy kolejne ciastko, następnego cukierka bo zwierzę tak chętnie je wzięło. Jak często czynność tą powtórzy kolejny zwiedzający? Następstwem tego są zaburzenia w trawieniu i jak wspomnieliśmy wcześniej - nadmierna otyłość, a niekiedy przedwczesna śmierć.

Pokarm zjadany przez człowieka to w większości pokarm przetworzony (gotowany, smażony, pieczony, prażony) z dodatkiem soli w ilości znacznie przekraczającej potrzeby zwierzęcia. Wtedy sól może stać się szkodliwa. A samo przyrządzanie pokarmu z zastosowaniem wysokiej temperatury, do tego z zastosowaniem dużych ilości tłuszczu, zmienia jego właściwości i dostępność zawartych w nim składników. Ponadto w pożywieniu dla ludzi stosowane są dodatki, których zwierzęta mogą nie tolerować. Należą do nich konserwanty, barwniki, dodatki smakowe, zapachowe i wiele innych. Ktoś powie: człowiek je zjada i nic mu nie jest. A jednak czytamy o szkodliwości niektórych dodatków, są one wycofywane, zastępowane innymi. Niekiedy jednorazowe podanie nie powoduje chorób, a efekt widać dopiero na skutek kumulacji jakiegoś związku spowodowanej jego częstym spożywaniem. Poza tym CZŁOWIEK sam dokonuje wyboru. Pamiętajmy po łacinie nazywamy się *homo sapiens* czyli człowiek rozumny! A skoro tak to nie powinniśmy wyrządzać szkody innym – także zwierzętom. Nasze pożywienie nie jest odpowiednie dla zwierząt! Zjadajmy je sami.

**Autorzy są pracownikami Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt im. Jana Kielanowskiego PAN, Jabłonna*